№ 39. Sobota dnia 1 (13) Maja 1899 roku. Rok XVI.

PRZEDPŁATA:

W Radomiu: bez odnoszenia rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Pocztą rocznie: rb. 5. półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

Gazeta Radomska

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego Nr. 136.

OGŁOSZENIA:

Na I-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.

Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Na dobie.

W ostatnich czasach powstało w sferach rządowych państw cywilizowanych dążenie z udziałem inicjatywy prywatnej do zwracania poważnej uwagi na rozwój moralności i kultury wśród klas niższych.

W tej mierze szczególnie pouczającym jest przykład Anglji, gdzie niedawno, zawdzięczając prawie wyłącznie inicjatywie osób prywatnych, powstały dwie bardzo oryginalne instytucje, mające na celu uprzystępnienie klasie uboższej rozumnej, zdrowej zabawy i rozrywki.

W 1887 r. w Londynie za staraniem niejakiego Edmunda Kerry'ego powstał dom ludowy (Peorles' Palace), wzniesiony z funduszów składkowych. W domu ludowym mieszczą się: sala koncertowa i balowa, czytelnia, rozmaite kursy, sala gimnastyczna, kąpiele i t. p. Korzystanie z instytucji nie jest bezpłatnem, ale ceny za bileta wstępu są tak nizkie, iż dom dostępny jest nawet dla najbiedniejszych.

Prawie jednocześnie w Londynie również urządzono izbę Toynby (Toynbee Hall), gdzie zamieszkują młodzi ludzie z uniwersyteckiem wykształceniem, którzy pragną poświęcić swoją działalność wyłącznie dla dobra klas niższych. Cel owej instytucji polega na tem, aby wszelkiemi środkami dążyć do podniesienia oświaty wśród ludu i moralności ogólnej za pomocą tworzenia instytucji naukowych, urządzania kulturalnych zabaw i rozrywek, poznania prawdziwego położenia, potrzeb i wymagań klas niższych.

Towarzystwo zakłada sanitarne i letnie kolonje, ochrony; urządza rozmaite kursy; organizuje ludowe kluby, towarzystwa i zebrania; każden członek towarzystwa udziela instytucji pomocy w zakresie swej specjalności, bądź jako pedagog, lekarz, bądź też przyrodnik, prawnik lub teolog. Rezultat działalności towarzystw powyżej wskazanych pochlebnie bardzo o nich świadczy; wzrost tych instytucyj znakomicie przyczynia się do walki z pijaństwem i upadkiem moralności wśród ludu.

Towarzystwa trzeźwości rozwinęły się najszybciej w Stanach Zjednoczonych i w Anglji, gdzie osiągają największe rezultaty przy pomocy urządzanych ludowych kawiarni (The Coffee Public-Hauses). Kawiarnie te, utrzymywane bardzo czysto, przyciągają masy ludowe i za umiarkowaną cenę wydają zdrowe pokarmy i napoje; posiadają nadto dzienniki, pisma i ilustracje odpowiednie dla swoich gości. Obecnie w Anglji istnieje 200 towarzystw, utrzymujących przeszło 3,000 kawiarni ludowych.

Jeszcze większem, aniżeli w Anglji, zaufaniem cieszą się towarzystwa trzeźwości w Szwecji i Norwegji; pierwsze takie towarzystwo w Szwecji powstało dzięki inicjatywie duchowieństwa; na skutek starań przez te towarzystwa podjętych sejm państwowy szwedzki zarządził t. zw. gotenburgski systemat sprzedaży trunków, polegający na tem, iż handel wódczany powierzony został korporacjom i towarzystwom, walczącym z pijaństwem, które przeważną część dochodów swoich przeznaczają na cele dobroczynne i cele społecznych urządzeń.

W Danji Towarzystwa trzeźwości również uzyskały od rządu wydanie ograniczeń co do sprzedaży trunków.

We Francji wszędzie inicjatywa prywatna wyprzedzała zarządzenia państwowe, owszem nawet oddziaływała na prawodawstwo.

Szczególnie pożytecznem dopełnieniem tych umoralniających instytucji stały się publiczne rozrywki, odczyty i pogadanki, organizowane w Zachodniej Europie dla szerokiego ogółu ludności miejskiej, jak również i wiejskiej.

Odczyty zastosowane treścią do poziomu umysłowego słuchaczów w połączeniu z demonstracjami, mglistemi obrazami na ekranach, sprawiają, iż lud prosty nietylko pomnaża zakres swej wiedzy i pojąć, ale nadto stają się najskuteczniejszym orężem w walce z pijaństwem, ciemnotą i upadkiem moralności.

W Państwie Rosyjskiem odczyty popularne pierwiastkowo były zorganizowane przez komitet pedagogicznego muzeum szkół wojskowych w Petersburgu

W roku 1871-ym wydane zostało Najwyższe pozwolenie na urządzenie owych odczytów dla ludu; i odtąd ministerjum oświecenia szczerze zajęło się tą sprawą w całej Rosji przy gorącym współudziale organów samorządu miejskiego i ziemstw.

Wobec takiego stanu rzeczy na Zachodzie, o porównaniu pracy nad ludem tam i nas nawet mowy być nie może. U nas utartą i ulubioną formułką stało się wyrażenie: „robimy co można“ i zasypiamy snem sprawiedliwego, zamykając oczy i niepatrząc na opłakany stan moralności i kultury w szerokich warstwach naszego społeczeństwa.

A przecież na każdym kroku rzucają się nam w oczy te smutne przykłady nieposzanowania obowiązków swoich przez lud, niepojmowania najbardziej elementarnych zasad hygieny, braku zamiłowania do pracy, do czystości i t. d. Przykładów chociażby z jednej miejscowości kraju naszego czerpanych, na wołowej skurze by spisać trudno było.

Postawmy jednak sobie z nich kilka, tak zupełnie bez planu żadnego.

Przed kilkunastu laty ministerjum dóbr Państwa w Petersburgu wydało broszurę, która w swoim czasię nie zwróciła prawie uwagi, chociaż w zupełności na nią zasługiwała. W książce tej zamieszczono dane, zebrane przez ministerjum z całego Państwa przy pomocy licznych korespondentów, co do stanu wiejskiego ogrodnictwa od czasu usamowolnienia włościan.

Rezultaty zdobyte tem badaniem wskazały nader smutny obraz ogólnego upadku ogrodnictwa; pomiędzy innemi przyczynami bardzo ważne miejsce, według słów korespondentów i z Królestwa Polskiego, zajmuje powszechne złodziejstwo. Owoce, nawet niedojrzałe, są przedmiotem kradzieży, a nawet drzewa bywają uszkadzane i łamane. W niektórych miejscowościach rabunek taki bywa spełniany pzez całe bandy nawet dorosłych ludzi; owoc długoletniej pracy i zachodu bywa niszczony z zadziwiającą obojętnością i spokojem.

U nas kąpiel zimna czy ciepła uważaną bywa pomiędzy ludem jako zbytek; zdarza się widzieć gospodarzy zagrodowych, robotników fabrycznych, służących dworskich, którzy myją się raz na tydzień, a kąpieli chyba w niemowlęctwie używali.

Włościanin nasz mieszka bardzo często oniemal, że nie w gnojówce; prosięta i kury trzyma w izbie, czuje wstręt do większych okien w domu; jako rolnik gospodaruje w ten sam sposób, jak gospodarowali jego dziadowie i pradziadowie; płaska orka zdaje się być dla niego czemś niezrozumiałem; o oszuszaniu sapowatych gruntów, o użyznaniu łąk nie słyszał nigdy, a ideałem jego codziennego pożywienia jest barszcz z kartoflami i kawałek niedopieczonego razowego chleba.

„Koszula mu urośnie w polu, a kożuch na baranie“—to i dosyć.

Zapytajcie naszego chłopa, mieszczanina, wyrobnika, czemu izba nie obielona, podwórze nie zamiecione, gnojówka nie spuszczona, dlaczego drogi przed chalupą swoją nie naprawi, walącego się płotu nie podniesie, czemu sie nie umyje i t. d —napewno wam odpowie: „a tak ta, ni mom casu“. A co robi, na czem cały rok trawi? obrabia kilka lub parę morgów ziemi, bo jeżeli ma kilkanaście, to już sobie parobka

---

15)

Pamiętnik Ex-Dziedzica,

Z DOPISKAMI

EX-PACHCIARZA,

szkice podwójną kredką

w oświetleniu Jankla Maślanki.

(Dalszy ciąg.)

Irytował się tak i rzucał, widocznie mocno rozgniewany, czemu się zresztą nie dziwią, bo w takich warunkach nawet gołębie może zdjąć szewcka pasja!...—gdy nagle, jakby wiatrem zmiótł, twarz chmurna zajaśniała pogodą, w oczach siadł uśmiech...

Pobiegł do okna szybko, wołając:

— Do Marynki!

Poszliśmy za jego przykładem. Z podwórca snuły się coraz silniejszem echem tony wiejskiej muzyki, zawodzenie skrzypiec i basetli, zmieszane z pogwarem zbliżających się głosów i zwrotką piosenki:

O! wyjdź-że, wyjdź Marysiu nadobna,
Jak gosposia sposobna!
Przywitajże swatów, swatki z drużyną!
I młodego kochanego z rodziną!
Przywitajże swachów, swachy przywitaj!
A swojemu Jasieńkowi rączkę daj!

Śpiew, dźwięki muzyki i pogwar brzmiały coraz donośniej, a równocześnie we dworze od strony „czeladnej“ rozległ się szmer, bieganina, trzaskanie drzwiami, stłumione śmiechy i wykrzykniki:

— Idom! idom!

Niebawem z samej „czeladnej“ zahuczało jak w ulu, i nowa piosenka nucona przez kilka głosów żeńskich, obiegła dworek Kalinowski.

„Jakeśwa przez wieś jechali,
„Każdemuśmy się kłaniali,
„Wszystko to, Maryś, dla ciebie,
„Bo rwałaś serca do siebie!“

Przez sąsiedni pokój mignął bramowany gorset Marynki. Snać stosownie do obrzędowych przepisów wstydliwości, drapnęła przybyłej drużynie, i zaszyła się w kąt jakiś, gdyż wkrótce rozległo się chrząkanie i jedna z dwórek, wsunąwszy głowę przez drzwi, trochę nieśmiało, jęła wołać przyciszonym głosem:

— Maryś! Maryś! a puńdźże! Kajżeś ty!

Za pierwszą, wbiegła na palcach druga. Znalazły zbiega, wyciągnęły i poprowadziły wśród certowań i przetargów:

— Nie bądź głupia, Marynka! O! cie ją! Puńdź! skoro ci pisane swaty, to cie nie miną!

Słuchamy.

Opiera się niby, droży...

— Nie chcę, nie puńdę! dajta pokój!

Ale co słowo,„to krokiem do czeladnej bliżej.

Woś powiada:

— Trzeba będzie wyjść do nich!

Sadzi się na powagę, ale mu już w głosie gra i w oczach świeci.

Nam, a głównie Skalskiemu, w to graj! Idziemy...

Przed drzwiami czeladnej Woś do nas:

— Wiecie co? Powiom prawdę, że ja tych chamów, jak Boga kocham, lubię! a i oni mnie! Żeby nie te serwituty, to powiadam wam, niejednego gotówbym w gębę całować. Tylko, że psia...

— Zwłaszcza Marynkę—przerywa Skalski ze śmiechem.

Woś również w śmiech.

Zupełnie inny człowiek, przed chwilą klął, wymyślał, odgrażał się, a teraz z oczu mu patrzy, że gdy skrzypek utnie od ucha, to chwyci pierwszą lepszą z brzegu Kachnę, i za pan brat z Bartkiem z rozradowanem sercem pójdzie w taniec, jakby to było w salonie, nie w czeladnej.

Wchodzimy do czeladnej. Jak nabił! parobków, dziewek, swaci i swatki z wódką.

Woś mówi półgłosem, wskazując na jednego z gromady:

— Widzicie tego, co sobie chustką łapę przewiązał. To główny dowódca Miśtal! całą wieś buntuje i układom przeszkadza, a przyszła bestja! Zobaczycie, jak mi się będzie lizał... Ja go znam!

Jakoż znał go widocznie.

Otoczono nas kołem. Zaczęły się zwykłe przemowy, przeplatane ukłonami, całowaniem po rękach i nogach. Starsza swatka nalała kieliszek „słodkiej“ i przypiła... Marynka padła Wosiowi do kolan, narzeczony kowal także...

— DCN —

trzymać musi. Trzy czwarte roku włościanin zagrodowy i mieszczanin rolnik spędza na wałęsaniu się bezczynnem, czy to po chałupie, czy po podwórzu, czy to wreszcie po jarmarkach, weselach, chrzcinach i pogrzebach. Małe są jego potrzeby, bardzo małe; nie rozumie on potęgi i dobroczynnego wpływu kultury; pracuje tylko tyle, ile musi, a praca na polepszenie warunków życia jego osobistego i jego rodziny wydaje mu się najzupełniej zbyteczną.

Czy przeciętny obywatel wiejski lub małomiasteczkowy zajmie się kiedy szczerze kwestją szerszy ogół obchodzącą? Każą mu wybrać kogoś na sędziego, wójta lub sołtysa—wybierze, jeśli mu się chce iść na wybory i na tem koniec.

Zakres jego nie sięga nigdy dalej po za granicę jego wsi lub miasteczka; nie czuje wprost ku temu potrzeby, bo nie myśli i nie umie myśleć.

A nie umie myśleć dla tego, że jest absolutnie ciemny, od świata odcięty, że do jego chaty nie przedostanie się nigdy prawie promyk światła.

Nic u nas prawie w tym kierunku nie zrobiono.

I nam na to brak czasu zawsze, brak woli, brak energji, bo robić i pracować dla ogółu zawsze można i wolno. *Z. K. Z.*

Z GÓR.

DESZCZ.

A na hale, a na góry
Spadły deszcze...
Chmur ponury, ciemnopióry
Ptak rozwinął skrzydeł dwoje,
Jak sztandary—czarne mary,
Zwiastujące długie boje...
Spadły deszcze na doliny,—
Na doliny, na wyżyny
Spadną jeszcze.

Hej, a z oczu się polały
Łzy gorące.
Wypłakały smutek cały
Z głębi duszy oczy moje...
Ciężką dolę, serca bole,
Troski, znoje, niepokoje
Wypłakały jasne oczy...
Zabłysnął mi dzień uroczy
Złote słońce!

Selim.

NA CZASIE.

Czerpiemy wiadomość z „Kurjera Codziennego“, że ministerjum spraw wewnętrznych postanowiło wyasygnować ze skarbu Państwa odpowiednią sumę na budowę *okręgowych szpitali dla obłąkanych.* Każdy podobny szpital ma być przeznaczony dla paru gubernji.

Z rozwojem fabryk w gubernji radomskiej, kieleckiej i sąsiadującej z niemi piotrkowskiej wzrasta i wzrastać będzie liczba obłąkanych. Smutny to objaw, ale niestety prawdziwy. Najlepiej o tem wiedzą lekarze i są w prawdziwym kłopocie, gdzie pomieścić chorego umysłowo, gdyż Tworki i szpital Jana Bożego w Warszawie oddawna są przepełnione. Czy nienależałoby skorzystać ze sposobności i postarać się, aby Radom zyskał podobny szpital. Miejsca pod dostatkiem, czy w samem mieście, czy w poblizkiej okolicy. Istnieje podobno oddawna zamiar zbudowania takiego szpitala wyłącznie dla gubernji radomskiej i nawet las miejski wybrany jako miejscowość odpowiednia na tego rodzaju zakład, ale wiadomem jest, że miasto za ubogie i fundusze kasy miejskiej zanadto wyczerpane, aby o czemś podobnem w niedalekiej przyszłości marzyć mogło, gdy jednak fundusze Państwowe przychodzą z pomocą, podjęte w tym kierunku starania poparte, jak tyle innych pożytecznych instytucji, przez władze miejscowe, napewno doprowadziłyby do celu. *Q.*

Radom i Okolice.

Na budowę nowego kościoła złożyli: od pracujących w wydziale hypotecznym, pomocników rejentów przy sądzie okręgowym i sądzie pokoju, jak również woźnych przy tychże — rb. 10 kop. 30, jako 1% od pensji za miesiąc kwiecień r. b.; Bezimiennie kop. 25 w połowie, jako kara za krnąbrność służącej, a w drugiej połowie od chlebodawcy; p. O. M. (za kwiecień) rb. 5 kop. 75.

Na odlew dzwonów złożyli: pani H. W.: wanienkę miedzianą, zużyte metale, monety srebrne i złoty łańcuszek.

Najwyżej nagrodzeni zostali orderem św. Anny kl. 3-ej: sekretarz wydziału hypotecznego przy sądzie okręgowym w Radomiu p. B. Ettinger i komisarze sądowi przy tymże sądzie pp.: Konstanty Krąkowski, Roman Paprocki i Aleksander Majewski.

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze urzędowe posiedzenie komitetu przyszłej wystawy rolniczo-przemysłowej w Radomiu.

Z powodu spóźnionej pory sprawozdanie z posiedzenia podamy w następnym numerze, obecnie komunikujemy tylko, iż termin trwania wystawy oznaczono na dni 4 t. j. 7, 8, 9 i 10 września z prawem przedłużenia do dni 7.

Starszymi kandydatami przy sądzie okręgowym radomskim po zdaniu odpowiednich egzaminów zostali pp.: sekretarz prokuratora Ilja Kiedrow, podsekretarz: Kazimierz Sarnowicz i młodszy kandydat Kazimierz Luboński.

Z kolei. W tych dniach zamieściliśmy wiadomość z „Kraju“, że z chwilą wykupienia przez rząd kolei iwangrodzko-dąbr., przyłączoną ona będzie do kolei nadwiślańskich, a kolej warszawsko - terespolska wówczas przejdzie pod zarząd kolei moskiewsko-brzeskiej. Otóż, jak się dowiaduje „Kur. Codz.“, podobny projekt był rzeczywiście podniesiony, lecz główny zarząd kolei skarbowych nie zaakceptował go z uwagi, iż administracja wszystkich linij kolejowych, położonych w guberniach Królestwa, w przyszłości ulegnie zmianie i do sieci tej zaliczoną już została kolej terespolska od Pragi do Terespola. Tylko stacja Brześć i przestrzeń od Terespola do Brześcia, dawniej już należąca do kolei moskiewsko-brzeskiej, przyłączoną będzie do administracji tej ostatniej drogi żelaznej.

W ubiegłą środę o g. 11 wiecz. w domu Majewskiej przy ulicy Lubelskiej w sklepie jubilerskim S. Goldberga zaszła niezwykle śmiała kradzież. Rabuś rozbił wielką szybę wystawową, uchwycił za skrzynkę z gotowemi wyrobami, jako to dewizkami, zegarkami i t. p., a następnie z łupem wpadł do ogrodu, znajdującego się w tymże domu, zkąd, pozostawiając skrzynkę próżną, znikł bez śladu.

Ponieważ stróż miejscowy od dni kilku zauważył jakiegoś żołnierza kręcącego się około sklepu, wpadł na domysł, że to on być musiał owym rabusiem, co potwierdziła jeszcze służąca, widząc przebiegającego przez podwórze. Władza policyjna natychmiast rozpoczęła poszukiwania i już o godz. 3 w nocy złoczyńca był odnaleziony, a łup odebrany.

Pom. Gospodarzy klasowych gim. męz. otrzymali zawiadomienie, że mieszkania, zajmowane dotąd przez nich w gmachu gimnazjalnym, włączone zostaną do sal klasowych. Z dniem 1-go lipca panowie ci otrzymywać będą pieniądze na mieszkanie i na opał.

Kompanje. W ubiegły czwartek przechodziła kompanja w liczbie około 1000 głów, a zdążająca na odpust przypadający w dzień Zielonych Świątek w Częstochowie. Pątnicy pochodzą z gub. lubelskiej i siedleckiej, a kompanje ich połączyły się na popasie w Kocku.

We wtorek t. j. 16-go b. m. odbędzie się przedstawienie na rzecz naszej straży ogniowej ochotniczej.

Instytucja ta, o pożytku której mówić uważamy za zbyteczne, bardzo rzadko odwołuje się do ofiarności publicznej, to też liczymy, że publiczność skorzysta, ze sposobności i, łącząc przyjemne z pożytecznem, szczelnie zapełni salę teatralną, dając tem samem dowód swojej dla straży sympatji.

Chodniki. Dobrze uczyniła inżenierja miasta, polecając przedsiębiorcy prowadzącemu roboty na ul. Długiej, rozszerzyć znacznie chodnik, który dziś staje się bardzo ruchliwym.

Ostrzegamy publiczność przed owym koncertem, reklamowanym jako „cud nad cudami“. Szkoda nawet 5 kop. wydanych na zwiedzenie „wielkiego koncertu“, a w rzeczywistości bardzo lichej panoramy.

Teatr Lubelski. Drugi występ p. Szymborskiego cieszył się znowu gorącem uznaniem niezbyt licznie zgromadzonej publiczności. W niewielkiej jednoaktówce Anczyca „Chcesz się żenić przyjacielu to się żeń“, artysta ten był pełen szczeropolskiego humoru i zacięcia.

Dziś „Właściciel Kuźnic“ (Le maitre des forges) benefis p. Witolda Kuncewicza.

W niedzielę tylko o godz. 8-ej wieczorem: „Tajemnice Warszawy“, sztuka ze śpiewami ś. p. Pawła Kośmińskiego, w której główne pole popisu ma p. Jan Szymborski.

We wtorek, 16 b. m.: „Nad Czeremoszem“ (Karpaccy górale), na dochód straży ogniowej ochotniczej.

(Nadesłane.) Ofiara na nowy kościół w Radomiu.

Doręczone mi przez W. panią Sędzikowską, obywatelkę miasta Radomia rubli 600 na obraz Matki Boskiej do nowego kościoła i złożone przeze mnie w kasie przemysłowców radomskich na książeczkę № 2312 wraz z procentami od wkładu licząc po $4^{1}/_{2}$ ogółem rubli 622 kop. 50 przenoszę z dniem dzisiejszym do kasy komitetu budowy nowego kościoła.

Zastrzeżenie uczynione przez ofiarodawczynię, że pieniądze żadną miarą nie mogą być użyte na budowę nowego kościoła, a tylko na obraz Matki Boskiej, w kasie komitetowej ponawiam.

Dziękując pani Sędzikowskiej imieniem kościoła za tę szlachetną ofiarę—nadmieniam, że ze szczególnego zaufania włożonego na mnie, abym osobiście, do swego jedynie uznania wybrał i sprawił obraz, kiedy tego będzie potrzeba, korzystać nie chcę i zaszczyt ten składam na cały komitet budowy nowego kościoła.

Odnośny kwit kasy komitetowej nosi cyfrę № 52.

Radom d. 10 go maja 1899 roku.

Ks. Jan Naulewicz,
członek komitetu budowy nowego kościoła.

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 7-go b. m. zakończył życie w Radomiu ś. p. Jan Leśniewski, doktór medycyny, wychowaniec warszawskiej szkoły głównej. Był to człowiek nadzwyczajnej pracy, wysokiego charakteru i niezmiernej wytrwałości. Z początku rozpoczął swoją karjerę życiową jako nauczyciel gimnazjalny, wykładał nauki ściśle—matematykę—i jako pedagog zasłużył sobie na wielkie uznanie u uczni i władz szkolnych. Ale monotonne, formalistyczne i drobiazgowe zajęcia w szkole zaczęły nurzyć umysł jego, uzdolniony od natury do szerszych poglądów i wszechstronniejszego trudu. Opuścił więc stan nauczycielski i, będąc żonatym i obarczonym rodziną, w późnych już latach, przerzucił się do medycyny, zawodu potrzebującego wiele studjów, wiele mozolnych wysiłków nie tylko na ławie uniwersyteckiej, ale i po ukończeniu nauk. Nie przestawał też pracować do ostatniej chwili swego życia.

Pomimo wyczerpania nerwowego w skutek nieszczęść rodzinnych (stracił bowiem w krótkim czasie 2 córki) i ciężkiej lekarskiej praktyki, w każdej swobodnej chwili można było ś. p. Jana zastać zawsze nad poważną pracą medyczną lub filozoficzną.

I byłby jeszcze może długo pracował z pożytkiem dla cierpiącej ludzkości, gdyby nie śmierć żony, chociaż oddawna przewidziana w skutek nieuleczalnej choroby, ale jako dotkliwa klęska w końcu wytrąciła go z równowagi i, starzec 70-letni, napozór zimny, z którego oku łzy i rozczulenia na zawołanie nikt by nie dojrzałeś, strasznie bolał..., a był b. wrażliwy nie tylko na swoje własne, ale i na cudze nieszczęścia.

Ś. p. Jan, był to jeden z najzacniejszych i najszlachetniejszych ludzi, w życiu brzydził się wszystkiem co trąciło nieprawością, w stosunkach koleżeńskich był szczerym i otwartym, nie kierował się żadnymi względami, mając tylko zdrowie i życie chorego za główną wytyczną swojego postępowania. Nie lubił próżności i blysku, pociągającego tłumy, ale cichą pracą, czysty na sumieniu i honorze przeszedł przez życie jako człowiek zacny i uczciwy.

Cześć Twojej pamięci, zacny przyjacielu.
Dr. E. Drewnowski.

Z Iłży. Przeprowadzenie w r. 1883 kolei Iwangrodzko-Dąbr., z odnogą Bzin—Ostrowiec dobiło Iłżę ostatecznie. W promieniu 18—28 wiost, na południe i zachód, mamy 5 stacji kolei: w Kunowie, Wierzbniku, Bzinie, Jastrzębiu i Radomiu. Miasteczko stało się martwem, zbiedniało. Odleglejsze grunta stale przechodzą w ręce okolicznych włościan, bo im nierównie łatwiej gospodarzyć na przyległych do wsi gruntach miejskich, aniżeli iłżanom, domostwa których cieśnią się w kotlinie nad rzeczką, w oddaleniu 5 wiorst od niektórych pól.

Zdawało się, że wyparci mieszczanie z rynku i sąsiednich uliczek przez żydów, osiedlą się na swych odległych gruntach, tymczasem, z wyjątkiem dwóch. który pobudowali się w pobliżu pustelni i są z tego zadowoleni, nie słychać, ażeby kto więcej miał zamiar pójść za ich przykładem. Wolą wyprzedawać po kawałku ziemię, aż zostaną przy samych budynkach, które ich przecież nie wyżywią; poczem i tych dobrowolnie lub pod przymusem wyzbyć się wypadnie i—pójść na poniewierkę. Od takich gospodarzy lepiej stokroć, wyrzuceni ze wsi na bruk iłżecki wyrobnicy, bo o zarobek tak w mieście jak przy piecach wapiennych i kopalniach wapienia do fabryk żelaza w Starachowicach, nie trudno. To też po paru już latach taki wyrobnik. o ile jest trzeźwy, nabywa zdala za miastem kawałek ziemi i skleciwszy narazie budzinę, dochodzi następnie do budynków, nie żałując sobie nawet na ogrodzenie siedziby sztachetami. Takich domków wyrobniczych coraz więcej wyrasta.

J.

Wiadomości urzędowe i informacje.

Termin skargi. W kwestji, czy dla zaskarżenia rozporządzenia policji istnieje jaki ściśle określony termin, Senat—jak donoszą „Birż. Wied.“—wzjaśnił, że „W obowiązujących prawach niema ograniczenia co do czasu dla zaskarżenia rozporządzeń policji“.

Sprawy kolejowe. Zarząd kolei nadwiślańskich poruszył ponownie sprawę, aby na przestrzeni od Pragi do Iwangrodu ułożony został drugi tor. Na linji tej panuje bardzo ożywiony ruch towarowy, który się coraz bardziej rozwija, szczególniej w komunikacji z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską. Rozszerzenie nasypu, mostów itp., oraz ułożenie drugiej pary szyn wymaga wydatku około dwóch milionów.

Z Kraju.

Warszawa.

W sądach pokoju m. Warszawy było do rozpatrzenia w r. 1898 ogółem spraw 123,037, w tej liczbie 83,103 cywilne. Załatwiono spraw 115,655, pozostało na r. b. 7,382, czyli przeciętnie po 285 na każdego z 25 sędziów. W r. 1897 na jednego sędziego przypadło przeciętnie 4,269 spraw, w r. 1898 przeciętna doszła już do liczby 4,758. Najwięcej były obciążone w r. z. sądy pokoju rew. 8 (6,917 spraw) 16, 18, 8 i 19. W wyszczególnionych sądach było z górą po 6,500 spraw; najmniej było ich w rew. 9 i 16 (2,916 i 2,652). Cyfry te najlepiej dowodzą, jak dalece pilną jest kwestja powiększenia liczby sądów pokoju w Warszawie.

Wydział dochodów niestałych Towarzystwa dobroczynności zajmuje się gorliwie zaprojektowaną przez Augusta hr. Potockiego wielką zabawą czerwcową. Program tej ostatniej ma być nowy i urozmaicony, a gwoli większego efektu ma być zbudowany średniowieczny zamek, na którego dziedzińcu odbyłby się wielki turniej rycerzy. Koszta urządzenia zabawy obliczono na 12,000 rubli, na co jednak już zebrano 10,000 rubli w drodze podpisów. Plac zabawy ma pomieścić około 50,000 osób.

Kalisz. Dzięki zapobiegliwości i niezmordowanej energji p. Kazimierza Krzyżanowskiego, artysty-malarza, wystawa kaliska przyszła do skutku i d. 4 maja została uroczyście otwarta. Urządzona w widnej sali Wehnera, wystawa przedstawia się bardzo okazale; około 130 obrazów wypełniło wszystkie ściany dość obszernej sali, a szczególną dekoracją otoczono obraz S. Hirszenberga „Cmentarzysko“. Oprócz artystów łódzkich sporą ilość dostarczyli również artyści warszawscy.

Z miejscowych artystów najwięcej prac dostarczyła p-na Zofja Jaruzelska, przeważnie malowania na porcelanie, dalej prof. Pinko, Balukiewicz i G. Żyzolenko. Całość wystawy sprawia nader korzystne wrażenie; prace artystów łódzkich, warszawskich i kaliskich ujawniły się w całej pełni i w otoczeniu bardzo miłem. Pierwszy dzień dał dowody zainteresowania: oto niektóre piękne obrazy zostały przez zwiedzających nabyte.

Sosnowice. Dwóch czeladników stolarskich, oglądając nowonabyte rewolwery prawie jednocześnie strzelili do siebie, jednemu z nich kula przebiła pierś w bliskości serca tak fatalnie, że zaledwie zdążył się wyspowiadać i po przyjęciu św. Sakramentów zakończył życie; drugi lekko raniony.

Były dozorca drogowy D. Ż. W. W. 34 lat liczący wskutek otrzymanej dymisji rzucił się pod pociąg towarowy, idący z kopalni Miłowice do Sosnowca, pod którego kołami znalazł śmierć natychmiastową. P. K. pozostawił żonę z czworgiem dzieci w bardzo krytycznych warunkach.

Z Cesarstwa.

Otwarcie urzędowe wydziału lekarskiego w uniwersytecie odeskim nastąpi we wrześniu r. b. Instytut anatomiczny i gmachy laboratorjów fizycznego i chemicznego zostały już ukończone; 300 robotników pracuje ustawicznie. Na kurs pierwszy wydziału ma być przyjętych 200 studentów.

Ze świata.

Poznań. (Ofiara cesarska. — Adresy na listach). Cesarz Wilhelm ofiarował 1,200 marek na odnowienie kościoła katolickiego w Obosinie w pow. Kościerskim.—Mecenas Kutzner z Ostrowa ogłasza, iż na zażalenie wysłane do naddyrekcji poczty w sprawie kupca p. Matuszawskiego z Kępna, któremu poczta ważny list kupiecki, adresowany „Ostrzeszów“, zwróciła, otrzymał od odnośnej naddyrekcji odpowiedź, w której naddyrekcja przyznaje, że adresować wolno listy we wszystkich językach, nawet w chińskim i japońskim, byleby stacja pocztowa po niemiecku była podaną.

Z pism i książek.

„Słowo“ w artykule p. A. D. p. t. „Szał niebezpieczny“ porusza sprawę rozwijającej się w ostatnich czasach w Warszawie i na prowincji niezwykłej gorączki w rzucaniu się na najryzykowniejsze przedsiębiorstwa:

„My lubimy poruszać się zawsze w skrajnościach. Dziś nie zaryzykujemy rubla za łokieć kwadratowy placu, położonego w dobrej części miasta, a wystawienie domu na takim placu nam się wydaje szczytem ryzyka, za rok zapłacimy za plac, którym wówczas gardziliśmy pięć rubli i skorzystamy z placu, aby jakieś mocno ryzykowane na nim urządzić przedsiębiorstwo. A gdy zapytamy siebie: co właściwie w tym czasie się zmieniło? dojdziemy do przekonania, że w gruncie rzeczy nie tak wiele, tylko usposobienie nasze pod wpływem jakiegoś zahypnotyzowania w innym kierunku uległo zmianie.

Wrażeniu takiemu nie możemy się opędzić, gdy patrzymy na to, co się dzieje obecnie w Warszawie, w pewnej liczbie miast gubernialnych i na prowincji. Istny zapanował szał i gorączka do wszystkiego. Ludzie, którzy jeszcze trzy lata, bodaj jeszcze rok temu z wielkiem niedowierzaniem umieszczali kapitały swoje na hypotekach domów lub folwarków, dziś gotowi oddać pieniądze na najryzykowniejsze przedsiębiorstwo.

Przechodząc do rozpatrzenia się w jednym z objawów tej niezdrowej ekonomicznie przedsiębiorczości autor pisze:

„Przypatrzmy się jednemu objawowi obecnego ruchu przedsiębiorczego, mianowicie gorączce budowlanej w Warszawie, która wyśrubowała ceny placów do niesłychanej wysokości. Nie przeczymy wcale temu, że pewne warunki przyczyniły się już do rozwoju Warszawy i że istnieją jeszcze inne, zapewniające dalszy rozwój, ale chyba nie taki, o jakim myślą i marzą dzisiejsi przedsiębiorcy budowlani, którzy sobie widocznie wbili w głowę to, co według jakiejś prawdopodobnie bajki, miał powiedzieć Lesseps, że Warszawa ma warunki zostania jednem z największych miast Europy.

Tymczasem spekulanci, którzy już eskontują rzekomo Lessepsowskie przepowiednie, będące prawdopodobnie konceptem jakiegoś spekulanta na place, nie pamiętają o tem, że oni sami pracują nad przeszkodzeniem urzeczywistnienia się przepowiedni co do rozwoju Warszawy.

Jakież bowiem są warunki rozwoju każdego miasta?

Powiększenie się liczby mieszkańców wzrost ich zamożności.

Powiększenis się liczby mieszkańców w drodze naturalnego przyrostu, oczywiście odbywa się względnie powoli, więc też szybki rozwój miast opiera się głównie na przyroście z przybywania ludności, przyciągniętej widokami dobrego zarobku.

Z cyfr statystycznych wiemy, że Warszawa pod tym ostatnim względem, mianowicie co do przybywania tu osób, szukających i znajdujących zarobek, w wyjątkowo korzystnych się znajdowała warunkach i że istotnie z tego tytułu ludność Warszawy w stosunku procentowym tak się zwiększyła, jak w żadnem innem mieście Europy. Przyczyniały się jednakże do tego i korzystne warunki egzystencji, mianowicie taniość życia Dzięki temu liczne przedsiębiorstwa pomieściły główne swoje zarządy w Warszawie. gdzie byt pracowników jest przyjemniejszy, a nie droższy, niżeli na prowincji; dużo osób sprowadziło się do Warszawy, aby tu z niewielkiego dochodu żyć względnie wygodnie i przyjemnie i t. d.

Ci wszyscy oczywiście opuszczą Warszawę, a raczej, ponieważ ci, którzy mieszkają, pewno już się nie wyprowadzą, z tego tytułu Warszawa przestanie wzrastać w liczbę mieszkańców z chwilą, jak Warszawa podrożeje, a miasta prowincjonalne będą się rozwijały i przyjemniejsze warunki bytu zapewnią.

Pozostanie już tedy, jako naturalny warunek wzrostu Warszawy, przybywanie tych, których interes, chęć zarobku do Warszawy sprowadzi. I ten żywioł jednakże zmniejszy się przy drożyznie. Dotąd bowiem, gdy place naokoło Warszawy nie były zbyt drogie, powstawały tu jeszcze fabryki i zakłady przemysłowe. I to oczywiście osłabnie w miarę tego, jak warunki bytu w Warszawie będą trudniejsze, życie stanie się droższem.“

Telegramy.

Rzym, d. 10-go b. m. Stan zdrowia Ojca św. jest pomyślny; dr. Mazzoni założył ostatni opatrunek. Konsystorz odbędzie się d. 22-go b. m.

Rzym, d. 10-go b. m. Przesilenie gabinetowe dotychczas jeszcze nie załatwione; układy z Sonino zupełnie rozbite; Visconti-Venosta również nie chce przyjąć teki ministerjum spraw zagranicznych, motywując swą odmowę sprzeciwianiem się awanturniczej polityce włoskiej w Chinach.

Wiedeń, d. 10-go b. m. Zapewniają tu, iż propozycje hr. Thuna w Peszcie natrafiły na poważny opór ze strony gabinetu węgierskiego i do pewnego stopnia można je uważać za rozbite.

Londyn, d. 10-go b. m. „Daily Chronicle“ dowiaduje się, że rząd Transvaalu nie otrzymał żadnego „ultimatum“; depesze Chamberlaine'a wykluczają jednak wszelką możliwość porozumienia. Również depesze Milnera od rządu tamtejszego brzmią bardzo nieprzyjaźnie. Jest to dowodem, że rząd angielski zamierza załatwić sprawę nawet za cenę wojny.

Rozmaitości.

Derwisze. Ciekawe widowisko ogląda obecnie publiczność paryska w ogrodzie aklimatyzacyjnym. W wielkiej sali pod pstrokatym, pasiastym namiotem siedzi 22 Derwiszów „wirujących“. Siedzą w kuczki lub klęczą, w turbanach, kaftanach i spódnicach, naokoło swego arcykapłana, czyli szeika. Kilku gra na fletach, wydobywając dziwne jakieś tony. Szeik zaczyna łagodny śpiew, który chórem powtarzają Derwisze, kiwając się rytmicznie ku ziemi. Od czasu do czasu odzywa się dźwięk wysoki, twardy, niemiły dla ucha. Nagle jeden ton chrapliwy podnosi ich z ziemi; zaczynają kręcić się, z początku powoli, potem coraz szybciej, coraz szybciej, że aż patrzenie na nich sprawia zawrót głowy. Za głowy trzymają się rękoma, wiją się w dziwacznych konwulsjach, a długie włosy fruwają w powietrzu. Muzyka staje się szaloną: świszczą flety, brzęczą bębenki, gardła wydają chrapliwe odgłosy, a arcykapłan powolnym gestem błogosławi tańczących. Jeden z nich chwyta pełną garścią szkło, wkłada do ust i gryzie; dwaj inni wirują, trzymając w rękach ogromne świece i wdychając ustami ich płomienie. Czwarty, wśród tańca i śpiewu, którym się upaja, przynosi dwa długie ostrza, zakończone z przeciwnej strony metalowemi kulami. Nagle przekłuwa sobie ostrzami policzki, kładzie się na ziemi, a arcykapłan zbliża się i stając na metalowych kulach, całym swym ciężarem wciska ostrza w ciało Derwisza. Po chwili ten wstaje, wyciągają mu ostrza z twarzy, a on tańczy dalej, bierze szablę rozpaloną w ogniu do czerwoności i liże ją, z oczami utkwionemi w dal. Inny znów, wśród krzyków: „Allah!“ „Allah!“ wydawanych przez otoczenie, przesuwa sobie po całem ciele płomień słomianej pochodni; tamten znów bosemi nogami wstępuje na rozpalone węgle i stoi z rozkrzyżowanemi rękoma. Na zakończenie wypadają dwaj inni z ogromnemi mieczami i lekkiemi tarczami i walczą, zadając sobie potężne ciosy. Po tem wszystkiem gromada uspokaja się, ucisza i oddala pod namiot. Przez cały czas twarze i oczy mają wygląd zupełnie apatycznych. Dla tych ludzi ból zdaje się nie istnieć.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. W. M. w R. W kwestji tej pisać nie możemy. Informacji udzielić może redaktor osobiście

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy gimnazjum męzkiem w Radomiu.

Data n. s.	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0° w milimetrach			Temperatura powietrza w stopniach Celsjusza			Wilgotność powietrza w procentach			Kierunek i siła wiatru w metrach na minutę			Ilość opadów atmosferycz. w milimetr.	UWAGI
	7 rano	1 w p.	9 w.	7 rano	1 w p.	9 w.	7 rano	1 w p.	9 w.	7 rano	1 w p.	9 w.		
5 maj	$748,_{10}$	$749,_{12}$	$749,_{15}$	$7,_{19}$	$11,_{11}$	$9,_{17}$	95	87	92	W_2	O	SW_3	$0,_{19}$	deszcz w nocy
6 „	$747._6$	$746,_{18}$	$749,_{14}$	$9,_{11}$	$18,_{11}$	$10,_{15}$	89	83	92	E_2	E_6	E_2	$1,_{14}$	deszcz
7 „	$750._6$	$749,_{10}$	$749,_{15}$	$8,_{17}$	$14,_{17}$	$13,_{13}$	90	89	90	O	SE_2	E_4	$1,_{10}$	deszcz
8 „	$748,_{17}$	$748,_{16}$	$748,_{16}$	$11,_{17}$	$15,_{12}$	$13,_{17}$	93	85	88	E_6	E_4	ESE_6	$2,_{10}$	deszcz po południu
9 „	$747,_{10}$	$745,_{16}$	$744,_{12}$	$12,_{17}$	$17,_{16}$	$15,_{15}$	89	85	85	ESE_4	E_3	ESE_4	$0,_{16}$	stały deszcz
10 „	$740,_{17}$	$740,_{10}$	$739,_{13}$	$14,_{14}$	$19,_{12}$	$15,_{11}$	88	89	83	ESE_3	SE_6	ESE_3	$13,_{14}$	—
11 „	$738,_{11}$	$740,_{18}$	$741,_{15}$	$13,_{11}$	$14,_{19}$	$12,_{11}$	90	90	90	SSW_2	SW_2	SW_4	$3,_{12}$	deszcz kilkakrot.

Objaśnienie znaków. N—znaczy północny, E—wschodni, S—południowy, W—zachodni, WSW—zachodnio południowo zachodni, NNE—północno północno wschodni i t. p. Cyfry z boku oznaczają prędkość wiatru w metrach na minutę.

OGŁOSZENIA.

W Zakładzie Naukowym męzkim L. LORENTZA w RADOMIU

egzamina dla nowowstępujących kandydatów odbywać się będą przed wakacjami d. 23-go maja, po wakacjach d. 25-go sierpnia.

Przy zapisie niezbędne dowody: metryka, świadectwo szczepionej ospy i świadectwo pochodzenia.

Przy szkole jest internat.

134—2

WODY MINERALNE

świeżego czerpania nadeszły do apteki K. UNGRA w Radomiu

138—6

Szparagi świeże codzień

Lubelska, dom Nowakowskiego, oficyna drugie piętro. Po kop. 40 kopa.

140—2

Do sprzedania folwark

BOROWIEC, gm. Oblasy, pow. kozienickiego, 4 włóki ornej ziemi, 3 włóki łąk, z których 2 wł. torfu na 10 ł. głębokości. Od Wisły 1 w. od szosy 12 w. W razie żądania może być sprzedana łąka z torfem oddzielnie. Wiadomość na miejscu.

141—3



Dozw. przez Urząd lek. za № 337 na ogól zas. handl.

Puder „IRIS“

Nieszkodliwy

żądać w blaszanem opakowaniu z podpisem **H. Lachs.** Pudelka po 15, 30, 50 kop. i 1 rb. Zwraca się uwagę na № 337.

94—17

Do Dóbr Kock

w gub. siedleckiej

potrzebny

zaraz lub od 1-go lipca r. b.

pisarz prowentowy kawaler

Umiejętne prowadzenie książek gospodarczych wymagane, ładne pismo i znajomość języka urzędowego pożądane. Świadectwa, rekomendacje, osobiste przedstawienie przyjmuje Zarząd Dóbr Kock, poczta i telegraf w miejscu. Pensja roczna 140 rubli przy całkowitem utrzymaniu.

139—1

W Jedlni, do wynajęcia od 1-go lipca 3 pokoje z kuchnią, werendą na las, chłodną murowaną piwnicą i dużą drwalnią. Dom osobny. Wiadomość w fabryce **T. Sobeckiego.** 133—1

Młoda inteligentna osoba, ukończywszy 4 kl. lub. gimnazjum, poszukuje miejsca za nauczycielkę na wieś do początkujących dzieci. Oferty pod literami „A. A.“ w Lublinie. 135—2

DACHÓWKI CEMENTOWE

posadzki, chodniki, schody, rury, żłoby, cębrzyny i wszelkie inne wyroby w zakres fabrykacji wchodzące poleca dla właścicieli domów, obywateli ziemskich i przemysłowców,

Fabryka Wyrobów Cementowych „WOŚNIKI“

(pod Radomiem).

Szczegółowe cenniki ilustrowane oraz objaśnienia można otrzymać u reprezentata W-go Gustawa Mierzanowskiego w Radomiu (ulica Lubelska, dom Hempla.

Bezpośredni stosunek z fabryką pod adresem: Władysław Pruszak, przez Radom w Wośnikach. Cenniki na żądanie franco gratis.

111—3

Potrzebne od 1-go czerwca r. b. mieszkanie z 3-ch pokoi i kuchni. Oferty z oznaczeniem ceny proszę składać w redakcji.

Limfa świeża i detryt stale na składzie w aptece K. UNGRA w Radomiu.

NB. przy zapotrzebowaniu za rubli trzy przesyłka pocztą i opakowanie uskutecznia się bezpłatnie.

115—2

Mam zaszczyt zawiadomić, że z powodu wyjazdu wypuszczam sklep z towarami kolonialnemi i tabacznemi i znajdującemi się w nim sprzętami. Wiadomość: ul. Spacerowa, dom Pinki № 218 w sklepie. 130—1

Mam zaszczyt podać do wiadości Szanownego Duchowieństwa i Publiczności, iż z dniem 1 kwietnia r. b. otworzyłam w m. Radomiu pracownię aparatów kościelnych i wszelkiego rodzaju haftów.

Pracownia w domu p. Zembrzuskiej przy ul. Rynek.

Potrzebne są panienki do nauki.

126—1 **Emilja Szambelan.**

W Podgaju pod Sandomierzem **letnie mieszkanie**, za 100 rubli 4 pokoje i wszystkie wygody. Nabiał w miejscu, codziennie okazja do miasta. Dom piękny w ogrodzie owocowym przy parku.

Sekcja VII-a Górniczo-Hutnicza Warszawskiego Oddziału Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu

niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że posiadając w swem gronie specjalistów każdego kierunku górniczego, bezpłatnie informuje potrzebujących we wszystkich sprawach, dotyczących przemysłu górniczego i hutniczego (poszukiwań, ekspertyz, eksploatacji i t. d.) o ile nie pociąga to jakich kosztów (wyjazdy, analizy i t. d.) Zgłaszać się należy listownie lub osobiście: do Sekcji Górniczo - Hutniczej w Dąbrowie Górniczej (w gmachu Resursy). 397—1

Dystylarnia parowa MARKUSA BRAUNA

w PIOTRKOWIE, egzystuje od roku 1870,

nagrodzona listem pochwalnym na wystawie w Niżnym-Nowogrodzie.

Poleca swoje wódki: słodkie, likiery, konjaki i araki, oraz wódki zwane mocne: przepalankę, żubrówkę, śliwicę, nalewkę wiśniową i t. p.

Trunki oklejone już banderolą komisową dystylarnia odsyła z pominięciem Składu Skarbowego wprost do Handlów we wszystkich zarządach akcyznych Królestwa i Cesarstwa. 112—2

Nauczycielki, bony polki, niemki, sklepowe, ekonomi, lokaje, kucharze ze świadectwami do umieszczenia.

Bióro nauczycielskie M. Szenk. ul. Rwańska. Tamże sklep spożywczy bardzo dobrze procentujący i plac pod Radomiem do sprzedania.

131—2

9 wiorst od Radomia w Lesiowie w gminie Kozłow jest do wynajęcia pokój z kuchnią pod lasem i rzeką w suchej miejscowości. Wiadomość w domu p. Rubinsteina № 588 ulica Lubelska u p. Wiercińskiego—Kozienice, dom Koprowskiego. 127—1

Zarząd Drogi Żelaznej IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

Zawiadamia, iż od dnia 6 (18) Maja r. b. wprowadzony będzie następujący rozkład jazdy pociągów osobowych.

№ 25 Towarowo-Osobowy		№ 3 Pocztowy		№ 1 Osobowy		STACJE	№ 2 Osobowy		№ 4 Pocztowy		№ 26 Towarowo-Osobowy	
I, II, III klasa							I, II, III klasa					
Przychodzi	Odchodzi	Przychodzi	Odchodzi	Przychodzi	Odchodzi		Przychodzi	Odchodzi	Przychodzi	Odchodzi	Przychodzi	Odchodzi
						I. Linja główna.						
wiecz.	6.32	noc	3.13	dzień	12.23	Iwangród	5.13	dzień	2.28	noc	11.23	dzień
8.55	9.18	4.38	4.53	1.36	1.45	Radom	3.48	3.55	12.52	1.07	8.47	9.05
10.57	11.48	6.01	6.28	2.47	3.07	Skarżysko	2.35	2.51	11.27	11.53	6.25	7.01
1.58	—	7.44	7.59	4.16	4.25	Kielce	1.21	1.28	10.05	10.17	—	4.04
—	—	12.42	12.58	8.32	8.55	Strzemieszyce	9.11	9.25	5.25	5.53	—	—
—	—	1.03	1.13	9.05	9.13	Gołonóg	8.49	9.01	5.03	5.15	—	—
—	—	1.23	—	9.23	—	Dąbrowa-Górnicza	—	8.43	—	4.53	—	—
—	—	1.18	—	8.58	—	Granica	—	8.53	—	4.43	—	—
		№ 13		№ 15				№ 10		№ 12		
—	—	1.42	—	9.23	—	Sosnowiec	—	8.30	—	4.07	—	—
						II. Odnoga Skarżysko-Koluszki.						
		№ 3		№ 5			№ 6		№ 4		№ 66	
—	—	noc	12.38	dzień	3.23	Skarżysko	2.30	dzień	5.53	rano	11.13	wiecz.
—	—	2.25	2.45	4.21	4.25	Końskie	12.38	12.51	4.33	4.43	9.12	9.23
№ 73		3.40	3.48	5.00	5.07	Opoczno	11.30	11.43	3.46	3.58	7.23	8.13
rano	6.43	4.46	4.58	5.43	5.51	Tomaszów	10.14	10.29	3.00	3.07	5.23	6.23
7.50	—	6.03	—	6.33	—	Koluszki	—	9.08	—	2.18	—	4.23
						III. Odnoga Skarżysko-Ostrowiec.						
№ 28		№ 4							№ 3		№ 7	
dzień	3.33	rano	7.13			Skarżysko			10.41	wiecz.	2.18	dzień
5.44	—	9.05	—			Ostrowiec			—	8.35	—	12.38

Czas miejscowy

Czas od 6-ej wieczór do 6-ej rano oznaczony 0.00.

Uwaga. 1) Wszystkie powyższe pociągi komunikują się na stacjach krańcowych: Iwangród, Koluszki, Gołonóg i Granica z pociągami sąsiednich dróg żelaznych: Nadwiślańskiej, Warszawsko-Wiedeńskiej, Łódzkiej i Austrjackiej Północnej Cesarza Ferdynanda

2) W pociągach № 3 i № 4, kursują wagony bezpośredniej komunikacji wszystkich 3-ch klas pomiędzy Warszawą Nadwiślańską i Granicą Iw. jak również i Dąbrowa Górnicza.

3) W pociągach № 4 i 2 kursuje wagon bezpośredniej komunikacji I/II klasy pomiędzy Łukowem Toresp. i Granicą Iw.

4) Przewóz towarów pospiesznych za kwitami bagażowemi i fraktami zielonemi z adnotacją „pociągów osobowych“ będzie się odbywać wszystkiemi pociągami osobowemi i towaro-osobowemi, za wyjątkiem pp. № № 1 i 2 głównej linji. 6541—1

Redaktor i Wydawca: **Wiktor Brześciański.** Дозволено Цензурою, г. Радомъ 1 Мая 1899 г. Druk J. Grodzickiego w Radomiu.